Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 26 sierpnia 1928 r. Nr. 29.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Obłuda judeo-socjalistyczna.

Socjaliści całego świata pod komendą żydów i Niemców.
Zdemaskowanie II-ej i III-ej Międzynarodówki.

W Brukseli odbył się w tych dniach Kongres II Międzynarodówki czyli — powiedziawszy językiem przeciętnego laika — obrady delegatów partji socjalistycznych całego świata wraz z wyłonionym przez nie międzynarodowym rządem socjalistycznym.

Równocześnie zaś w Moskwie odbyły się obrady III Międzynarodówki tj. obrady delegatów partji bolszewickich i komunistycznych całego świata przy udziale, a raczej pod batutą rządu sowieckiego.

W obradach brukselskich wzięło udział **4 delegatów naszej PPS.**, w tem 2-ch **żydów: pos.** Diamand i Prager, w obradach moskiewskich też rozmaici obrzezani „Polacy" wyznania talmudystycznego.

Obradowały więc dwie międzynarodówki socjalistyczne, **pozornie zwalczające się ze sobą, ale tylko pozornie**, w rzeczywistości bowiem, jak może II międzynarodówka operująca teorją socjalistyczną zwalczać III międzynarodówkę będącą tylko realizacją tejże teorji socjalistycznej?!

I dlatego tylko bardzo bezkrytyczny, nieznający właściwego oblicza socjalizmu, czytelnik może pójść na lep tego co przeciwko sobie obie te pozornie zwalczające się międzynarodówki uchwaliły. Jeżeli bowiem przyglądniemy się rezolucjom obu tych międzynarodowych rządów socjal—komunistycznych to okaże się, że obie pomstują na imperjalizm i militaryzm Francji, Anglji, Polski itd., a bardzo skromnie i tylko półgębkiem wyrażają się o Niemczech lub zgoła nic o Bolszewji. Obie alarmują opinję świata i „mobilizują" proletarjat do walki z zagrażającym pokojowi światowemu kapitałem i imperjalizmem Francji, Anglji i Polski, a obie **patrzą przez palce na imperjalizm Niemiec i Rosji**, ba, chwalą go nawet i podają za wzór innym krajom.

I jeszcze co uderza w rezolucjach np. II międzynarodówki to **entuzjastyczne i żywiołowe manifestacje na rzecz żydowskiej Palestyny**, na rzecz sjonizmu i planu odbudowy Erec Israel.

A teraz zedrzyjmy maskę **obłudy talmudystycznej** z zdeprawowanej twarzy międzynarodówki socjalistycznej, a okaże się, że **II. Międzynarodówka to narzędzie w rękach żydów i Niemców, tak jak III Międzynarodówka jest wyłącznem narzędziem tych pierwszych.**

Na kongresie II międzynarodówki rej wódzili i ogólny ton nadawali socjaliści niemieccy, z których **gros rekrutuje się jak wiadomo z szeregów żydowskich.** Socjaliści zaś francuscy i polscy wpatrzeni niczem w święty obrazek w pewne siebie oblicza opasłych towarzyszy germańskich lob w krogulcze nosy towarzyszy, potomków Abrahamów i Izaaków, — uchwalali bez zająknięcia dyktowane im przez Niemców i żydów rezolucje. Uchwalali więc francuscy socjaliści rezolucje domagające się natychmiastowej ewakuacji Nadrenji, uchwalili socjaliści polscy rezolucje przeciwko „dyktaturze" w Polsce i „imperjalizmowi" polskiemu grożącemu wojną z Litwą!! Przyklaskiwały im gorąco socjal—demokraty z nad Sprewy, równocześnie zaś uchwalając w rządzie Rzeszy niemieckiej na rozkaz towarzysza Mullera, kanclerza Niemiec **kredyty na budowę niemieckiego pancernika!..**

O fides germanica! O obłudo wyrosła na mądrości talmudystycznej!

W dobie powszechnych westchnień do pokoju, w dobie gwałtownych protestów socjalistów przeciwko zbrojeniom się, „militaryzmowi" i imperjalizmowi, ale tylko.. Francji, Anglji i Polski — **towarzysze niemieccy uchwalają budowę pancernika niemieckiego. A** może ten pancernik ma służyć celom obrony przed imperjalizmem Francji i Polski? Ależ, na miłość Boską, czyż Francja może pragnie wojny z Niemcami, czy myśli może o zagarnięciu Nadrenji czy Badenji? Czy Polska myśli może o marszu na Berlin, o zagarnięciu Prus Wschodnich? — Na to chyba każdy roześmiać się musi. Któż to marzy, mówi i woła o odwecie? Francja i Polska, czy Niemcy? Kto to powtarza wciąż o konieczności likwidacji kurytarza pomorskiego, kto woła, że bez Górnego Śląska i Wielkopolski Niemcy istnieć nie mogą, kto mówi o konieczności odebrania Alzacji i Lotaryngji? Francja i Polska czy Niemcy?

A w takim razie do czegóż potrzebny jest Niemcom ów pancernik „A", a ma być ich więcej, bo i „B" i „C" itd.?..

I trzeba to sobie raz na zawsze powiedzieć i stwierdzić: **Niemcom potrzebne są pancerniki do wojny odwetowej**, do wojny zaczepnej, nikt bowiem nie czyha na całość ziem Rzeszy, a **Niemcy wciąż myślą o odebraniu z ero Francji i Polsce. I napiętnować trzeba obłudę socjalistyczną, wykarmioną na talmudzie i naukach żydów Marxa i Lassale'a!** Napiętnować obłudę socjalistów niemieckich, a naiwność, głupotę czy poprostu zbrodniczość socjalistów polskich i francuskich!!

Bez zająknienia i zachłyśnięcia się głosowali socjaliści **polscy i francuscy przeciwko własnym państwom a dla Niemiec Żydów.**

Żydowskie postulaty w sprawie kolonizacji ziemi Arabów w Palestynie zostały gładko przyjęte. Towarzysz żydowski Jarblum złożył nawet **specjalne podziękowanie delegatom PPS. za poparcie żądań żydowskich** O tak, bo nasza PPS. rządzona przez żydów, a idąca na pasku socjal—demokracji niemieckiej jest tak czuła na wszystko co pachnie czosnkiem i urojoną krzywdą żydowską..

Tak to II. międzynarodówka **skompromitowała się doszczętnie i okazała swe prawdziwe oblicze zamaskowane drugiego rządu niemieckiego** podobnie jak III międzynarodówka jest podobnie zamaskowanym drugim **a właściwie tym pierwszym i jedynym rządem judeo—bolszewickim,**

Bolszewicki wilk w owczej skórze not tow. Ciczerina zapragnął wziąść udział w pakcie Kelloga w pakcie wybitnie pokojowym, aby módz przez podpisanie tego paktu przemknąć tem łatwiej w owczej skórze na Zachód i zanieść jad swej trucizny za ocean do Ameryki. Ale Amerykanie sprzeciwili się i słusznie, pocóż bowiem zasiadać do wspólnego stołu i prawić sobie komplementy, niepotrzebnie czas tracąc z takim zbrodniarzem, o którym wie się napewno, że w jednej kieszeni trzyma bombę, a w drugiej nóż, a pod białą rękawiczką ukryte ma ręce zbroczone krwią niewinnych ofiar. I dlatego Ameryka powiedziała: „veto" Tow. Cziczerin dostał po łapie i nic dziwnego, że III międzynarodówka ryczy i zżyma się na „imperjalizm" i „kapitalizm" Zachodu, za to, że nie jest tak głupi by dobrowolnie kłaść swą głowę pod topór bolszewizmu.

Koniec końcem bilans tych obu międzynarodówek: **uciecha Niemców i żydów! Żydów przedewszystkiem**, oni bowiem trzymają z Niemcami i z bolszewikami, zawszeć więc i stąd i stamtąd jakąś korzyść osiągną. Zresztą i II i III międzynarodówka za ewangelję swego postępowania wzięła sobie nie „reakcyjne" Pismo Święte, czy bodaj księgę filozoficzną jakiego mędrca Wschodu czy Zachodu, ale na wskróś „postępowy" . . . **Talmud Księgę mądrości Mędrców Sjonu.**

I dlatego obrady obu międzynarodówek nacechowane były taką **bezbrzeżną obłudą talmudystyczną i obie wyszły na korzyść żydów!**

O tem pamiętać musimy.

Kto sprzedaje swoje nieruchomości żydom lub obcokrajowcom, ten umiera dla Ojczyzny.

Parę uwag na temat Zjazdu Legjonowego w Wilnie.

Gdy z początkiem lata 1915 r. jako kierownik studjów w szkole podchorążych Legjonów Polskich w Kamieńsku, jako oficer z II brygady LP. zacząłem wchodzić w styczność z oficerami I. brygady LP., — to razu jednego się wydarzyło, że podczas mego pobytu w Piotrkowie szczęśliwy los dozwolił mi być przedstawionym jednej z najszlachetniejszych postaci t. zw. „podziemnej Polski" - pani Marji Piłsudskiej. Przedstawienie mię tej czcigodnej Pani, które miało miejsce w restauracji u Banaszewskiego, odbyło się w ten sposób, że oficer przedstawiający mię ś. p. pani Marji wymienił jej moje nazwisko, natomiast nie poinformował mię, komu mię przedstawił, licząc na to, że ja muszę taką znaną, szanowaną i uwielbianą osobistość w Legjonach, jaką była ś. p. pani Marja Piłsudska bodaj z widzenia znać. —

Tymczasem ja nie mając pojęcia o tem, komu zostałem przedstawiony dyskutując z nią na temat Legjonów wygłosiłem jej blisko półgodzinny wykład o Piłsudskim, opierając się na danych dostarczonych mi od tych, którzy służyli podemną w Legjonie Wschodnim, a po rozwiązaniu się tegoż wstąpili do pierwszej brygady; w dalszym ciągu rozprawiając na temat wszystkich możliwych i niemożliwych wyników wojny, gdy ś. p. pani Marja wypowiedziała przypuszczenie, że po wojnie musi nastąpić, jeżeli nie zniwelowanie klas społecznych, to bodaj zmniejszenie się różnic międzyklasowych, to **byłem wprost zachwycony jej poglądem**, że to zniwelowanie klas ma nastąpić, przez podniesienie nizin społecznych do góry, a nie przez zniżenie wyżyn w dół.

Widzimy bowiem w wyrażeniu tego poglądu zasadnicze ujęcie problemu przyszłego rozwoju wypadków. Drugi lapidarny pogląd, który ta szlachetna bojowniczka o wolność wyraziła był ten, że jeżeli Bóg pozwoli odzyskać nam niepodległość, to my będziemy musieli nowe pokolenie całkiem inaczej wychowywać, aniżeliśmy my byli wychowani. Przedewszystkiem należy powiesić na kołek **konspirację wszelką**, gdyż ta deprawuje charaktery, (co notabene widzimy u wielu przywódców lewicy przyp. autora). Gdy później dowiedziałem się, z kim miałem zaszczyt rozmawiać, to przy następnych dyskusjach ze ś. p. panią Marją rozmawialiśmy już śmielej na temat zagadnień przyszłości, i dochodziliśmy do wniosku, że tego zniwelowania społeczeństwa (ale ku górze) powinni dokonać **legjoniści**, i że to jest ich szczytnem zadaniem.

Od tego czasu śledziłem bacznie działalność Legjonistów a mianowicie w tym kierunku, czy oni dążą do podniesienia nizin społecznych ku górze, — t. j. do uszlachetnienia chłopa i robotnika, lub czy oni dążą do zrównania wyżyn społecznych z nizinami, i rzucą hasło: daloj gramotnyje.

Czasami odnosiło się wrażenie, że jakoby żywioł legjonowy był par excellence żywiołem rewolucyjnym, kiedy rozmaite Klarsfeldy groziły społeczeństwu rewolucją, kiedy rozmaici prowokatorzy międzynarodowego żydostwa robili kłamliwe doniesienia na oficerów zasłużonych ale nie legjonistów — to jednak przypatrzywszy się dokładnie braci legjonowej można było zauważyć, że wielu z nich dąży bezwzględnie **do rozwoju drogą ewolucji drogą spokojnej i solidnej pracy**. I tak w czasie rozruchów majowych w r. 1926 widzimy, że jeden wyższy oficer legjonista popełnił samobójstwo, a drugi wykonał przeciw sobie zamach samobójczy, — a co byłoby się niestało, gdyby ci dwaj oficerowie byli uważali legjonistów i siebie za czynnik rewolucyjny. —

Wielu legjonistów śledziło bacznie, czy na zjeździe Legjonowym zaintonowany zostanie „Czerwony Sztandar" czy bolszewicka „międzynarodówka" czy „rota Konopnickiej" której treść jeżeli stała się anachronizmem to przecież i nadal symbolizuje pewien kierunek myśli politycznej.

Jeżeli przypatrzymy się ostatniemu zjazdowi Legjonistów nie pod kątem widzenia sympatji i uwielbienia do osób, lub antypatji do nich, ale spokojnej oceny ich ustosunkowania się do zagadnień państwowych, i wytknięcia sobie zadań na przyszłość, to zobaczymy tylko dążność do ewolucyjnego rozwoju wypadków w Polsce. Gen. Rydz - Śmigły w swem przemówieniu zaznaczył całkiem słusznie, że **rola legjonistów jeszcze nie jest skończona.**

Z treści hołdowniczej depeszy wysłanej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej widzimy, że legjoniści oddają się pod Jego kierownictwo, albowiem punkt 1. uchwalonej przez nich rezolucji opiewa:

> Jako w dnie wojenne, czynem oręża torowaliśmy drogę do niepodległości, tak dziś zawsze gotowi do jej obrony u Twego boku stajemy, **w tym wielkim wyścigu pracy** pod najwyższym sztandarem idei **państwowej budowy mocarstwowej potężnej Rzeczypospolitej.**

Największem rozczarowaniem dla wszystkich goniących za senzacją, była mowa wygłoszona przez marszałka Piłsudskiego, jedni spodziewali się zapowiedzi rządów monarchistycznych w Polsce, drudzy oczekiwali gróźb pod adresem Litwy Kowieńskiej; jak podają pisma obcych dziennikarzy zjechało się około 100. Tymczasem w treści mowy nie słyszeliśmy ani żadnych pogróżek, ani jakichkolwiek zapowiedzi, a natomiast widać stwierdzenie faktu, **że Wilno było, jest i nadal zostanie polskiem miastem.** Zamiast pogróżek pod adresem Litwy słyszeliśmy pełen sentymentu opis wiosny w rowach strzeleckich na Polesiu i t. p. i wiązankę wspomnień osobistych z czasów wojny światowej.

Jeżeli międzynarodowe żydowstwo sądziło, że legjoniści dadzą się użyć jako żywioł wnoszący ferment niepokoju w społeczeństwo, to powinno się było przekonać tak z powyższych faktów, jak i z tych, że **Legjoniści ziemi wileńskiej poświęcili w dniu Zjazdu swój sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, i że po poświęceniu go odśpiewano „rotę" Konopnickiej.** Iż tak się nie stanie.

Z powyższych faktów widzimy, że przepowiednia śp. pani Marji Piłsudskiej spełnia się, że **legjoniści powinni być czynnikiem niwelującym społeczeństwo, — ale niwelującym ku górze.** — *J. Kozicki.*

Jak Francja zwalcza bolszewizm.

Nawet pod pokrywką patrjotycznych organizacji kryje się propaganda bolszewicka.

Nas, Polaków, skazanych na „miłe" sąsiedztwo ze Wschodu, zainteresują zapewne sposoby, jakiemi zwalcza nasza sojuszniczka Francja truciznę bolszewicką u siebie.

W tych dniach zaś udzielił na ten temat wywiadu prasie zagranicznej prefekt policji paryskiej Jean Chiappe, z którego to wywiadu wyjmujemy co ciekawsze i nas specjalnie, Polaków, interesujące szczegóły.

P. Chiappe powiada przedewszystkiem: „Według mego poglądu bolszewizm nie może uchodzić za stronnictwo polityczne. Dla mnie bolszewizm istnieje w trzech formach: 1) jako organizacja, ostrzem swem skierowana przeciwko spokojowi i porządkowi publicznemu, 2) jako zamach na bezpieczeństwo państwa, 3) jako element destrukcyjny w kolonjach, w armji, administracji państwowej i t. d."

A dalej tak mówi:

Na szczęście lud francuski, kierujący się zdrowym rozsądkiem i głębokim patrjotyzmem, głuchy jest na hasła propagowane przez finansowane z Moskwy żywioły antynarodowe. Z umysłem użyłem tego wyrazu, gdyż, — moim zdaniem, — niema żadnej różnicy między rządem moskiewskim a III-cią międzynarodówką. Wiem tyle tylko i to mnie wyłącznie zajmuje, że pieniądze przeznaczone na propagandę bolszewicką, przychodzą z Moskwy gdzie znajdują się komuniści, prześladowani przez władze swych krajów. Oto naprz. radca miejski Cremet, którego w charakterze szefa bezpieczeństwa publicznego ścigać musiałem w związku z uprawianiem przezeń szpiegostwa, uciekł z Francji i udał się wraz ze swoją małżonką do Moskwy.

Zwolennicy i sympatycy komunizmu rekrutują się z pośród wszelkiego rodzaju malkontentów, między innymi z pośród takich, którzy w życiu nie słyszeli o doktrynach gospodarczych Karola Marksa. Mówiąc o bolszewiźmie we Francji, odróżniać musimy dwie kategorje jego wyznawców: tych, którzy płacą partji składki członkowskie, i tych, którzy z bolszewizmem sympatyzują tylko platonicznie. Liczba tych bolszewików platoników jest dość znaczna ale wciąż jeszcze znikomo mała w porównaniu z ogólną ilością osób, wpłacających regularnie składki członkowskie do kasy partji komunistycznej wydaje zaledwie około 55.000 (z czego na Paryż i okolice przypada 15.000 osób), to z łatwością przyjdziemy do wniosku, że Francja komunistów ma bardzo mało. Przy manifestacjach komunistycznych udział uczestników rzadko kiedy dochodzi do liczby 10.000 osób, licząc kobiety i dzieci. Z drugiej strony komuniści utrzymują ścisły kontakt z Powszechną Konferencją Związkową, na czele której stoi b. kolejarz Monmouseau i która liczy 400 000 członków.

Walka z komunizmem wtedy tylko liczyć może na powodzenie, kiedy władze i organy policyjne są w posiadaniu stałych i dokładnych informacyj o działalności i planach komunistów. Zbieranie informacyj takich bardzo jest jednak utrudnione z powodu konspiracyjnego charakteru podziemnej roboty bolszewików.

Policja zna jednak liczne tajniki propagandy bolszewickiej, ukrywającej się często pod płaszczykiem niewinnej zupełnie działalności społecznej. Tak naprzykład policja paryska

znakomicie jest poinformowana o działalności na pozór patrjotycznej organizacji A. R. A. C. (związek starych żołnierzy), która w istocie swej nie jest niczem innem jak sekcją partji komunistycznej, pozostającą pod komendą posła komunistycznego Jacqua Duclose.

O ile tylko o planach bolszewickich dobrze jestem poinformowany, to przeciwdziałanie im nie nastręcza specjalnych trudności. Musimy oczywiście przytem bardzo ostrożnie, a zarazem energicznie postępować i pod żadnym warunkiem nie dopuszczać do manifestacyj ulicznych. Naród musi pracować, a my odpowiedzialni jesteśmy za spokój i bezpieczeństwo publiczne.

Zwalczanie komunizmu metodami policyjnemi samo przez się nie jest jednak w stanie unieszkodliwić bolszewizmu. Rząd powinien usilnie realizować konstruktywny program socjalny, co wyraz swój znaleść powinno w budowie tanich mieszkań, w organizowaniu spółdzielni rulniczych, w zaprowadzeniu ubezpieczenia socjalnego i td. W ten sposób ilość niezadowolonych stale będzie się zmniejszać, a komuniści będą mieli agitację utrudnioną. Energiczna akcja policyjna, idąca rękę w rękę z rozsądnemi reformami społecznemi jest oczywiście konieczna.

Bolszewizm służy interesom obcego mocarstwa, a jego rozwój odbywa się na arenie międzynarodowej. Jestem za tem, by w celu zwalczania bolszewizmu stworzona została międzynarodowa wspólnota pracy. Z okazji mego pobytu w Hiszpanji w roku 1927 mówiłem na temat zorganizowania międzynarodowej walki z bolszewizmem z hiszpańskim ministrem spraw wewnętrznych i z madryckim prefektem policji. Nie mamy prawa spoglądać na bolszewizm jako na partję polityczną. Musimy traktować ruch ten, jako agenta obcego mocarstwa, przeżywającego stadjum stałej rewolucji i usiłującego zaszczepić bakcyla tej rewolucji wszystkim państwom pozostałym, by w ten sposób obalić wszystkie fundamenty współczesnej „cywilizacji".

Jak widzimy, Francja i Francuzi zdają sobie doskonale sprawę z właściwego charakteru komunizmu i jego propagandy.

Projekt stworzenia międzynarodowej organizacji do walki z bolszewizmem nie jest nowy, pojawia się on ustawicznie a jednak zawsze jakieś tajemne nieznane nam bliżej siły przeszkadzają w realizacji tegoż projektu. A możeby tak na ten temat mogli coś bliżej wyjaśnić nam . . . . żydzi ? !

Natura ciągnie żyda do handlu

czyli kłopoty bolszewików z rolnikami żydowskimi.

Coraz częściej i coraz głośniej dochodzą z Ukrainy wieści o wzmagającym się tam ruchu antysemickim.

Ruch ten szerzy się nie tylko na wsi, wśród chłopstwa ukraińskiego, ale i wśród uświadomionej inteligencji bolszewickiej, w „wyższych" jej sferach.

Oto n. p. podaje żydowska Agencja Telegr. następujący fakt:

Prokurator okręgowy w okręgu chersońskim **odesłał z powrotem sądowi żydowskiemu w Kalindorfie protokół pisany w języku żydowskim**, żądając przepisania tego protokółu w języku państwowym t. zn. ukraińskim. Wobec tego, że Kalindorf jest okręgiem żydowskim i ma prawo prowadzenia wszystkich agend w języku żydowskim, sowiet okręgowy w Kalinindorfie wystąpił do inspekcji państwowej okręgu chersońskiego z żądaniem pouczenia prokuratora chersońskiego, że język żydowski został uznany za oficjalny w odniesieniu do wszystkich dokumentów w okręgu Kalinindorf.

Równocześnie zaś okazuje się, że żydzi pomimo, że osiedli na roli, nie przestają trudzić się handlem, ba, handlując dopuszczają sie rozmaitych nadużyć, szerzą drożyznę i t. d. jednem słowem natura ciągnie wilka do lasu, **a żyda do oszukańczych praktyk w handlu**

Oto dawny dygnitarz w departamencie mniejszości narodowych i członek egzekutywy komunistycznej okręgu Krzyworożskiego N. A. Dołgij ogłosił artykuł w charkowskim „Szternie" w którym **oskarża kolonistów żydowskich że eksploatują najemnych robotników i w dalszym ciągu zajmują się handlem.** Dołgij przytacza **szereg wypadków, gdzie koloniści żydowscy posługują się najemnymi robotnikami płacąc im po 40 kopiejek dziennie, i handlują w pobliskich miasteczkach.** Według słów Dołgiego liczni koloniści z kolonji „Łarin" w okręgu krzyworożskim **trudnią się sprowadzaniem większych transportów kartofli** i innych produktów z Połtawy, Pryłuki i innych miast, sprzedając je **po wygórowanych cenach** w okręgu krzyworożskim.

Komentując w artykule wstępnym uwagi Dołgiego „Sztern" pisze, że należy zbadać dokładnie wszystkie te fakty. O ile zarzuty okażą się prawdziwemi **należy podjąć względem takich kolonistów energiczne kroki i odebrać im ziemię.**

Zdaje się, że bolszewicki eksperyment, z kolonjami żydowskimi okaże się rychło już bluffem!. .

Krwawy napad żydów

na Polaków w Radomiu.

„Agencja Wschodnia" donosi z Radomia:

W niedzielę ostatnią doszło o godzinie 9-ej wiecz. w najludniejszej części miasta do starcia pomiędzy grupą spacerujących Polaków a grupą żydów. Żydzi zażądali od kilku młodych Polaków przeproszenia za potrącenia któregoś z przechodni żydowskich. W czasie sprzeczki jeden z żydów uderzył w twarz Polaka. Zatargi zaostrzały się, przyczem na Placu Trzeciego Maja na grupę Polaków napadło kilkudziesięciu żydów którzy zaczęli Polaków bić laskami. Padł strzał rewolwerowy, którym ranny z stał w lewą pierś 21-letni Tadeusz Brzeski.

Policja zlikwidowała ten incydent aresztując strzelającego z rewolweru. Toczy się śledztwo, którego szczegóły nie zostały dotąd ujawnione.

*

Wypadek jest tak jaskrawy, że nie wymaga dalszych komentarzy !

Wszędzie oszukują.

Nawet w Judeo—Bolszewji.

Władze rosyjskie aresztowały w Moskwie żyda A. Funka, zwanego „Królem pasty do obuwia" w Rosji Sowieckiej Wraz z nim aresztowano również **pewną liczbę działaczów żydowskich przedsiębiorstw** spółdzielczych pod zarzutem sprowadzania przez kooperatywy materjałów z zagranicy w celu wyrabiania pasty do obuwia i sprzedaży tych materjałów Funkowi.

Funk oskarżony jest również o podanie mylnych **informacji co do swoich dochodów przez co wpłacił o 229.000 rubli mniej podatków niż należało.**

Jednem słowem żyd musi zawsze i na każdym kroku oszukiwać nawet swego najbliższego . . . bolszewika!.

Nowa Sicz Zaporoska

złożona z żydów powstaje na Ukrainie.

Pisma żydowskie donoszą: Nowy żydowski okręg autonomiczny projektowany jest obecnie na Zaporożu, gdzie znajdują się stare i nowe kolonje tow. „Ica". Nowy okręg ten obejmie 54 osiedli, w tem 37 żydowskich, 15 ukraińskich i 2 niemieckie. W okręgu tym będzie 3651 gospodarstw żydowskich, 935 ukraińskich i 32 niemieckich, t. zn. **że żydzi będą stanowili 72 prc. ogółu ludności.**

Jako centrum projektowanego żyd. okręgu upatrzona została stara kolonja żydowska Nowo Złatopol. **Sprawa utworzenia nowego okręgu żydowskiego na Zaporożu została już zaaprobowana przez władze okręgowe.** Realizacja tego projektu została jednak chwilowo odroczona wobec ciężkiego nastroju panującego wśród kolonistów żydowskich w związku z tegorocznym nieurodzajem w tym okręgu.

A więc cieszcie się Ukraińcy, na ziemi waszej powstaje nowa Sicz Zaporoska, złożona jednak już nie z Kozaków zaporoskich lecz z pejsatych żydów bolszewickich!

Fundusz prasowy „Gazety Narodowej" rośnie!

Na apel Kapłana — Patrjoty Ks. Józefa Muszyńskiego złożyli w dalszym ciągu na fundusz prasowy „Gazety Narodowej":

Arch. Halicki z Jasła 20 zł.
Jan Wojciechowski z Torunia 15 zł.
Zygmunt Wierzbicki z Torunia 10 zł.
Roman Nowak z Jasła 10 zł.
Wiktorja Miezin z Glinika Marjampolskiego 5 zł.
N. N. z Tartakowa koło Sokala 1 zł.
Szczepan Kłos z Kalwarji 2 zł.
Józef W. z Chrzanowa 4 zł.
Helena Różniewska z Buska 2 zł.
Marjan St. z Kielc 5 zł.
Ludwik Głębocki ze Lwowa 2 zł.
Jan i Marja Z. z Krakowa 6 zł.

Szeregi Przyjaciół pisma naszego więc rosną wbrew przewczesnej uciesze żydów i ich adherentów, że „Gazeta Narodowa" upadnie, że przestanie wychodzić. Nic dziwnego więc, że w ostatnich dniach dostajemy rozmaite anonimowe listy pisane najprawdopodobniej przez żydów, w których w ordynarny, sposób dają wyraz swej nienawiści do pisma naszego. Nie wyprowadzi nas to jednak z równowagi. Kroczymy dalej do raz z góry wytkniętego celu a szeregi nasze rosną.

Tym więc Przyjaciołom, którzy złożyli składki na fundusz składamy tą drogą gorące podziękowania.

Wyd. „Gaz. Nar."

Tam gdzie żyd wchodzi Szczęście się nie rodzi!

Paweł Letniowski. (VIII)

Do walki z jadem społecznym

Ujemny wpływ alkoholu na charakter jednostki i narodu.

Wszystkie dotychczas wyłuszczone ujemne skutki alkoholu zbledną wobec spustoszenia jakiego dokonuje on w dziedzinie charakteru człowieka. Wszak charakterem nazywamy to, co zostało wyryte, wyrzeźbione, inaczej jeszcze mówiąc, wyciśnięte w umyśle człowieka przez zabiegi wychowawcze. Podłoża tego szukać należy we fizjologiczno biologicznych podstawach życia, które najwyraźniej umiejscawiają się w nerwach, zwojach, drutach telegraficznych mózgu i stosie pacierzowym. W tych najmisterniej zbudowanych narządach są podstawy życia psychicznego i fizycznego. Wiemy, że umysł człowieka rozpoczyna swe funkcje psychiczne od przyjmowania wrażeń, urabiania pojęć, zapamiętywania ich sobie i kojarzenia, przy którem rozpoczyna się najtrudniejsza a zarazem najwznioślejsza część czynności umysłu, jakim jest wnioskowanie; ta najsubtelniejsza czynność: osądzanie co dobre a co złe. O zdolność wydawania przedewszystkiem sądów moralnych będzie nam tu chodziło, gdyż one mają dla nas prawdziwą wartość. I tu dochodzimy do podstawy charakteru, rozwoju inteligencji i woli. W tym czasie umysł nasz musi stoczyć walkę woli i opanowywania przez nią wyższych procesów zapomocą oddanych jej na usługi hamulców, które tamują wszystko co złe i niskie, a dają wpływ impulsom dobrym. Skoro po tej walce wyjdzie się zwycięsko, to uzyskuje się tak niezbędną w życiu zdolność panowania nad sobą. Typ moralnie silnego charakteru, to typ potężnie rozwiniętych hamulców, które dają człowiekowi możność panowania nad sobą. I wyobraźmy sobie, że na ów charakter, który kształtował się tyle lat i tylu ludzi na jego urabianie się wpływało, jego kształtowało, począwszy od rodziców, domu, szkoły i kościoła a skończywszy na splocie całego szeregu innych okoliczności, wpływających bezpośrednio lub pośrednio na urabianie charakteru — działa alkohol. Otóż, jak mróz uszkadza kwiat, a nie uszkadza całej rośliny, tak alkohol uszkadza najpierw charakter to wewnętrzne „ja“ człowieka, psychikę człowieka, a potem dopiero organizm. A gdy tak alkohol działa na nas całe lata? Otóż zatamowuje on najpierw nasze uczucia etyczne, moralne. Człowiek taki nie liczy się ze słowami a niejednokrotnie i z czynami, które pozostają w sprzeczności z kodeksem karnym. Dalej atakuje ten alkohol uczucia estetyczne. Człowiek taki zaniedbuje się w swym zewnętrznym wyglądzie, staje się opieszały, zaniedbujący się w swych obowiązkach, niedokładny, gburowaty (gdy poprzednio był bardzo uprzejmy) tak, że powoli zanika u niego godność osobista. Człowiek taki staje się egoistą o chorobliwym optymizmie (ogromnie wierzący w swoje siły — wszystko obiecuje niczego nie dotrzymując). A iluż takich mamy? I jakżesz ma się dobrze wszystko ułożyć w społeczeństwie o takich jednostkach? A przecież charakter jednostk', to charakter narodu. Przedewszystkiem, nam Polakom nie wskazane byłoby używanie trunków alkoholowych, gdyż jesteśmy narodem o słabej woli, a tem samem i mało skrystalizowanym charakterze. Jeżeli zestawimy pijanego Rosjanina i Polaka, to stwierdzić musimy, że gdy pijany Rosjanin przeważnie zasypia, to pijany Polak wpada z reguły w szał złości lub radości (częściej złości) w którym to szale w 99 proc. dokonuje czynów złych, niemoralnych, karygodnych. U zachodniego zaś naszego sąsiada jest silna wola, imperatyw nakazu znajdzie zawsze u niego posłuch i zastosowanie, gdy przeciwnie my długich lat potrzebować będziemy, by dojść do wyrobienia takiej silnej woli w normalnych warunkach, a co dopiero, gdy te normalne warunki paraliżowane będą stale owym trującym jadem.

Stwierdzić tedy musimy, że używanie trunków alkoholowych wpływa bardzo ujemnie na nasz charakter indywidualny i narodowy. Nasz znany publicysta i pedagog wydał o tem sąd bardzo trafny, mówiąc: „Szynki to siedliska zarazy moralnej, to grób pięknej duszy narodu“. Czy nie jest to dziś jeszcze w wyższym stopniu i procencie niż było n. p. przed wojną? O ile postąpiliśmy w tej tak ważnej ze społecznego punktu widzenia sprawie, choć o krok naprzód? Pytanie to godne głębszego zastanowienia i natychmiastowej reakcji całego zdrowego społeczeństwa w formie czynu, ale to czynu skutecznego i owocnego.

C. d. n.

Rozwòj Kościoła katolickiego po wojnie.

Polska i Irlandja ostoją katolicyzmu w okresie przedwojennym. — Porażka wrogów Kościoła katolickiego w Europie. — Odrodzenie katolicyzmu we Włoszech, Niemczech, Hiszpanji, Portugalji i Belgji.

Na pytanie: „Czy wojna światowa wpłynęła niekorzystnie na rozwój Kościoła katolickiego w Europie?“ odpowiedział przecząco w sposób kategoryczny ks. Vassal-Philips P. O. R. na zebraniu katolickiego parlamentu obywatelskiego w Londynie.

Ciekawą będzie rzeczą dowiedzieć się, jak się przedstawia angielskiemu katolikowi obecna sytuacja Kościoła katolickiego.

Przed wojną, twierdził mówca, głównym wrogiem katolicyzmu, jak to często zaznaczał Pius IX, była **Rosja**, która uciskała nietylko Polaków ale siłą zmuszała unitów do przejścia na schizmę. W następstwie wielkiego wpływu Prusaków i **Niemcy** także znajdowały w ustawicznej walce z Papieżem, a Pius X zmuszony był powiedzieć, że przy wprowadzaniu w życie swych dekretów reformatorskich **największe trudności znajdował w Niemczech**. We **Francji**, gdzie działanie rewolucji jeszcze nie zniknęło, rząd był antykatolicki i srożyło się jawne prześladowanie, chociaż poszczególnie wzięci katolicy wyznawali swą religję. **Wielka Brytanja** ciągle jeszcze poważną siłą protestancką, nieusposobioną wprawdzie wrogo wobec katolicyzmu, ale też i nie okazującą mu przychylności. **Włochy** z punktu widzenia religijnego, były tak słabe, jak to tylko jest możliwe. **Hiszpanja** miała złą konstytucję a **Portugalja** — jeden z najgorszych rządów w Europie, co było powodem ulubionego zdania lorda Salisbury, że kraje katolickie są w dekadencji. W **Bułgarji** katolicyzm nie miał wielkiego znaczenia, w **Belgji** czynił postępy socjalizm, a liberalizm był antykatolicki, **Holandja** uważana była za kraj więcej niż protestancki, tak, że **tylko Polska i Irlandja mogły być traktowane jako kraje wyłącznie katolickie.**

A teraz sytuacja po wojnie. Carat leży w prochu. Prawda, że za jego czasów istniał wielki, czysto zewnętrzny przepych religijny i że jego miejsce zajął zupełnie antychrześcijański bolszewizm. Na Bałkanach katolicyzm nie osiągnął poważniejszego postępu, ale i siły antykatolickie stały się tam słabsze, niż były niegdyś, za czasów wpływów Rosji carskiej. Z **punktu widzenia katolickiego najszybsza i najbardziej zadziwiająca zmiana dokonała się w Niemczech. Poraz pierwszy od reformacji konwersje przybrały tam większe rozmiary. Usunięte zostały wszystkie prawa wyjątkowe i do kraju powróciły wygnane przed wojną zakony.** Sytuacja we Francji nie jest lepsza, niż przed wojną, ale z pewnością **nie gorsza.** Powrót prześladowania nie wydaje się możliwym. W Anglji nie można odnotować żadnej zmiany w stosunku do katolicyzmu. Stosunek ten jak przed wojną tak i teraz jest neutralny. Z drugiej jednak strony widzimy przychylność rządu dla katolicyzmu. Uderzająca jest zmiana w państwach łacińskich. Nie chcę rozwodzić się o Musolinim ale faktem jest, że Włochy stały się znów katolickie od chwili, kiedy on doszedł do władzy. W Hiszpanji widzimy jedno z największych odrodzeń religijnych w historji. W Portugalji zniknęły złe rządy, nauka religji powróciła do szkół, zawieszono w nich ponownie krzyż, a nawet rząd wypłaca misjonarzom subwencje. Cesarstwo austrjackie zniknęło, ale katolicyzm z tego powodu nie ucierpiał. Belgja odnalazła znów siebie. Holandja, technicznie biorąc jest krajem protestanckim. Ale przyszłość jej katolicyzmu budzi większe niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim nadzieje. Polska jest wolna, a Irlandją po katolicku rządzi katolicki rząd.

Jeżeli weźmie się pod uwagę całokształt sytuacji w Europie, to trzeba stwierdzić, że położenie katolicyzmu jest obecnie daleko korzystniejsze niż przed wojną.

Czy to także „antysemityzm“ ?!

Rząd przystępuje do walki z przemytnictwem.

Mnożące się od szeregu lat ostatnich afery przemytnicze, których „bohaterami“ są **niemal wyłącznie żydzi,** zwróciły wreszcie uwagę władz i skłoniły je do obmyślenia środków, mających na celu **zatamowanie szmuglu do Polski.**

Zarządzenia, organizujące import towarów luksusowych i zdaniem rządu zbędnych, jakoteż towarów zakazanych do przywozu z Niemiec, nie wywołały, zdaniem sfer rządowych, pożądanych rezultatów **z powodu przemytnictwa.**

Wielkie ilości towarów zakazanych przemyca się przez **Gdańsk i Śląsk,** gdzie kontrola celna jest niezmiernie utrudniona. Rząd jest w posiadaniu dokumentów, że **wielkie ilości towarów przychodzą za fałszywemi świadectwami pochodzenia przez inne państwa.** Wzdłuż całej granicy polskiej czynne są bandy przemytników, zasobne w środki materjalne.

Przeprowadzone ostatnio rewizje celne w Warszawie i w innych miejscowościach mają na celu nietylko wykrycie sporadycznych afer przemytniczych, ale należą do programu zwalczania „szmuglu“.

Program ten, opracowany przez ministerjum skarbu i ministerjum przemysłu i handlu poza zwalczaniem kontrabandy przez władze wykonawcze drogą rewizji, aresztów i kar nie wyłącza ogłoszenia w najbliższym czasie poważniejszych nagród pieniężnych dla osób prywatnych, które doniosą władzom o przemytnikach. Akcja rządu znajduje szerokie poparcie wśród producentów polskich, którzy zamierzają zorganizować swój własny wywiad, śledzący nielegalny przywóz do Polski.

Ciekawy jesteśmy, czy walkę z przemytnictwem nie nazwą żydzi również zagranicą . . . „antysemityzmem“ polskim ? .! !

„Za dużo obcych towarów“.

Nasz doradca amerykański Dewey

o położeniu gospodarczem Polski w II. kwartale 1928 r.

Ukazało się w druku sprawozdanie p. Charles S. Dewey'a, zagranicznego członka Rady Banku Polskiego i doradcy finansowego Rządu Polskiego, za drugi kwartał 1928 roku.

P. Dewey stwierdza, iż plan finansowy jest stale wykonywany i działa sprawnie. Pierwsze trzy miesiące bieżącego roku budżetowego potwierdzają przekonanie Rządu, że dochody były przewidywane ostrożnie. W związku z 15 proc. podwyżką płac urzędniczych sprawozdanie stwierdza, iż wypłata sum, przeznaczonych na te wydatki, może być uskuteczniona tylko w razie znalezienia nowych źródeł dochodu, lub gdy istniejące źródła dadzą dostateczną nadwyżkę. Z zestawienia dochodów i wydatków budżetowych za miesiąc kwiecień maj i czerwiec wynika, iż rzeczywista nadwyżka osiągnęła 38,414.000 zł.

Poruszając zagadnienie pożyczek zagranicznych doradca stwierdza, iż minister skarbu został ustawowo upoważniony do kontrolowania dopływu kredytu długoterminowego do Polski i sporządził plan pożyczek w formie budżetu, obejmującego przyszłe potrzeby poszczególnych Ministerstw.

Rząd jako taki, nie zamierza obecnie zaciągnąć pożyczki zagranicznej na własny rachunek, jednakże minister skarbu, wobec szczególnie doniosłego znaczenia rolnictwa, poświęca wiele uwagi i pracy nad rozwiązaniem obecnie planami utworzenia centralnej instytucji, która redyskontowałaby długoterminowe listy zastawne rolne.

Zaciąganie zagraniczną pożyczek przez samorządy również podlega kontroli Ministra Skarbu, a doradca, którego zdania zasięgano w sprawie pożyczek zagranicznych, we wszystkich wypadkach potwierdził decyzję ministra Skarbu, aprobującą tylko te pożyczki, które są gospodarczo produkcyjne i korzystne dla kredytu Polski.

Przy zaciąganiu pożyczek trzeba mieć na uwadze przynajmniej dwie przewodnie zasady: 1) zbyt wielka ilość małych pożyczek nie jest pożyteczna, gdyż współzawodniczą ze sobą, mają ograniczony zbyt i ułatwiają spekulację; 2) większość osób, lokujących swe pieniądze w obligacjach zagranicznych, chętnie płaci wyższą cenę za obligacje, które: a) mają charakter całkowicie produkcyjny i powiększają ilość obcych dewiz, przeciwdziałając przywozowi, a popierając wywóz Państwa, w którem lokowane są pieniądze; b) służą celom zrozumiałym, zaliczanym na rynku zagranicznym do inwestycyj o charakterze ściśle samorządowym. Każdy niezwykły cel wywołuje nieufność.

P. Dewey stwierdza, iż wiele artykułów, sprowadzanych obecnie z zagranicy, które w sumie ogólnej równają się prawie ujemnemu saldu bilansu handlowego, mogłoby być w gruncie rzeczy wyprodukowanych w kraju. Jedyne, nasuwające się obecnie trudności przy zwalczaniu przywozu mogą być łatwo przezwyciężone przez lepszą organizację przemysłu i lepsze metody.

Część III-cia sprawozdania poświęcona jest ekonomistyce polskiego ruchu spółdzielczego. Część IV-ta zaś szczegółowej analizie budżetu 1928 — 29.

Sprawozdanie zakończone jest ogólnym przeglądem położenia gospodarczego Polski, Devey'a, który konstatuje poprawę rolnictwa, wzrost produkcji szeregu gałęzi przemysłowych wzrost wkładów w bankach, poprawę jakości weksli, przedstawionych do dyskonta w Banku Polskim. W zagadnieniu warunków kredytowych, doradca stwierdza, iż w końcu II-kwartału br. zaostrzył się brak gotówki i kredyt krótkoterminowy.

Co się dzieje w całej Polsce?

Zbrodnia żydowska.

„Baron" Dawid Weg, człowiek—zwierzę. Postrach ludności pow. jasielskiego.

Nowy Żmigród w sierpniu.

W dniu 30 lipca b. r. zdarzył się w Mytarce w tartaku hr. Potulickiego, którego dzierżawcą jest p. Wystrojek wypadek ohydnego zabójstwa popełnionego przez żyda.

Administratorem tartaku tego jest żyd niejaki Dawid Weg, każący tytułować się baronem, osławiony z swego wyzysku miejscowej ludności, której płaci po 2 - 3 zł. dziennie za 12 godzin nawet pracy.

Za pomocnika dobrał sobie Weg niejakiego Jana Kurcza, zasługującego na miano siepacza, bez zająknienia bowiem spełniał wszystkie rozkazy swego pana i władcy Dawida Wega.

W dniu 30 lipca b. r. przyjechało do tartaku 2 braci robotników: Michał i Wojciech Marszał, i udali się do Wega z zapytaniem co będzie kosztowało porżnięcie kloca. Przy rozmowie z Wegiem doszło do ostrzejszej wymiany zdań, poczem Marszał wyszedł z pokoju i zaczepił jadącego furą chłopa zapytując go, ile ma kosztować kloc; wówczas Weg wybiegł z pokoju, spoliczkował Marszała a zawoławszy Kurcza kazał „zrobić z nim porządek".

Kurcz znany awanturnik a pokorny wykonawca rozkazów Wega chwycił drąg z wozu i uderzył Wojciecha Marszała tak silnie w głowę, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Rozjuszony posiepaka uderzył go wówczas powtórnie tak, iż „nieszczęśliwy wyzionął ducha, osieracając żonę i 4 dzieci. Przeprowadzona przez Dr. Zawiszę i Dr. Fiszlera z N. Żmigrodu sekcja zwłok wykazała, że ś. p. Marszał zmarł na skutek pęknięcia czaszki na 4 części.

Kiedy Marszał leżał dogorywając, chcieli robotnicy podać nieszczęśliwemu wody — Weg jednak krzyknął: „niech go szlag trafi!" i nie pozwolił dać mu wody.

Przybyła na miejsce zbrodni żona ofiary zemdlała 3-krotnie raz po razu na widok dogorywającego męża, oburzony zaś tłum domagał się aresztowania Wega i Kurcza.

Dopiero jednak po zgonie Marszała który nastąpił w parę godzin odstawiono Wega i Kurcza na posterunek pol. państw. a o godz. 8 mej wieczór już w kajdankach do więzienia w Jaśle.

Tak oto bestjalski żyd wraz z gojem, narzędziem w rękach żydowskich, dokonał zbrodni nad niewinnym człowiekiem, a za to dziś rodzina Wega czyni staranie, by zrobić zeń warjata i w ten sposób uniewinnić go.

Postępki Wega są znane w całej okolicy. Ordynarne wyzwiska, bicie po twarzy robotników, ba, nawet przykładanie im rewolweru do głowy było stałą metodą postępowania Wega. W okolicy odgrywał rolę „barona" rozbijająjąc się autami i chwaląc się swymi dolarami, robotników zaś traktował gorzej niż psa kopał, maltretował i miotał najgorsze przekleństwa.

O jego erotycznych przygodach opowiada również cała okolica. Jego miłostki i hulanki znane są wszystkim. I dziwić się należy tylko, że p. Wystrojek i hr. Potulick znosili takiego człowieka w swych dobrach Człowieka - zwierzę, na którego rozkaz za.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

— Sądzę, że można dać Różańskiemu do zrozumienia żeby się oświadczył.

— A cóż tak pilnego?

— Na co zwłóczyć? On już sobie jak słyszę domek urządził, podobno nawet bardzo ładnie i wszystko z gruntu po odnawiał, meble kupił. Przytem uważam, że się do dziewczyny przywiązał i schnie z oczekiwania i niepewności...

— To rzecz najmniejsza. I ja znałam młodych ludzi w podobnym położeniu, wszyscy schli, ale jeszcze niezdarzyło mi się widzieć, ani słyszeć, żeby który naprawdę usechł — i jemu więc nic nie będzie. Nie widzę żadnej racji do pośpiechu. — Jednak.. Wiadomo bratu, że Zosia nie bardzo temu konkurentowi sprzyja. Romanse to pani siostro, poezja!

— I na to się zgadzam, ma pan brat słuszność, ale poco straszyć dziewczynę przed czasem? Niech się oswoi z tą myślą, niech się przyzwyczai. To jedna najmniejsza rzecz. Powiada pan brat, że taka panienka jest dzieciak i nie może mieć zdania — I na to się zgadzam, tak dalece, że nawet ten punkt w rozmowie pomijam. Ale są inne poważniejsze względy.

— Naprzykład?

— Pan brat rozumie, bo przez całe życie zasady tej się trzymał, że wszystko trzeba robić rozważnie, po gospodarsku, nie łap, cap jak na Urwańskiej ulicy. On dom już urządził a myśmy jeszcze nic nie przygotowali. —

— Pieniądze bo są... Bardzo pana brata przepraszam: są i nie są.

— Jakże znowu? Przecież ja chyba wiem co mam w kieszeni?

To też ja mówię. Z jednej strony pieniądze są — z naszej strony, a ze strony pana kawalera dotychczas niema nic...

— Będzie...

— I nato się zgadzam. Ale dotychczas niema. Niech no ureguluje wpierw interesa, niech podniesie spadek, a przynajmniej niech się z nim wykaże czarnem na białem: bo widzi pan brat, ja, choć baba jestem, a może dlatego, żem baba wierzę tylko swoim oczom. Co jest na księżycu czy za górami to mnie mało obchodzi: co mam mieć chcę miec na stole, przeliczone jak się należy. Zdaje mi się, że i dawniej i pan brat miał takie zdanie, to też nie było zdarzenia, żeby cię kto na dutka wystrychnął, przynajmniej za mojej pamięci. Od czasu jak jestem w Brzozówce i to biedne gospodarstwo prowadzę, nie trafiło mi się, żeby przy jakimkolwiek bądź interesie kto pana brata oszukał. Nikogo brat nie skrzywdził i nikomu skrzywdzić się nie dał. Spodziewam się, że i przy wydaniu córki tak będzie. Co brat daje jest widoczne i jawne: niechże pan młody również widocznie i jawnie wykaże, co posiada. —

— Ten argument był najskuteczniejszy, ale jeszcze nie ostatni, ciotka albowiem postanowiła wyczerpać odrazu wszystkie racje.

— Nareszcie, panie bracie — rzekła — i ja nie mogę się skompromitować.

— Skompromitować?

— A naturalnie. Powiedziałam zaraz na wstępie, przybywszy, przybywszy bracie, do ciebie, że ty masz myśleć o posagach dla córek, a ja o wyprawach. Zawsze słowa dotrzymuję, więc i teraz nie skrewię. Zosia dostanie wyprawę co się zowie porządną.

bito inwalidę ojca 4 dzieci, który z wojny wyszedł cało na to, by go w wolnej Polsce spotkała śmierć na rozkaz żyda!

Dziś całe społeczeństwo tutejsze i ludność odetchnie może ufna, że sprawiedliwości stanie się zadość!

Widz.

Palestyna w Szczawnicy.

Szczawnica w sierpniu.

W Szczawnicy, owej ślicznej, o słynnych 7 źródłach miejscowości kąpielowej, bawi w tym roku około 8000 kuracjuszy. Ale kto są ci kuracjusze?

Żydzi. Cała Szczawnica to niemal żyd na żydzie siedzi i żydem pogania. Od god. 7 rano do 10 wieczór tłumy chałaciarzy suną deptakami i ogólnie rozbrzmiewa charakteryczny szwargot żydowski.

A górale tutejsi — wszyscy na usługach żydowskich. W niedzielę lub święto już od rana dziesiątki fur stoi i czeka na gości żydowskich i wozi ich od rana do wieczora choćby w porze mszy św. Ha! trudno, interes nadewszystko! Oto dewiza miejscowej — niestety — ludności.

A w soboty cisza i spokój — ni furek ni jazdy! Bo nasi górale „świętują“, gdyż żyd żaden w sobotę nie pojedzie. Ale zato w niedzielę — raj! Handel kwitnie jak w dzień powszedni. Żydzi targują niczem w Palestynie, a posterunki policyjne jakoś tego nie widzą.

A rano na rynku można rzeczywiście ujrzyć rzeczy horendalne. Żydzi wydzierają kobietom towar z rąk, a jeżeli kobieta stawia opór, to się ją bije po twarzy tak jak to miało miejsce 2 sierpnia b. r. kiedy jakiś żyd spoliczkował i pchnął w pierś kobietę nie chcącą dać sobie wyrwać kosza z jajami!

Jest to skandal niesłychany! I dziwić się tylko należy, że bezczelnego żyda nie oddano natychmiast w ręce policji, a ludność polska nie zareagowała na tą iście judejską arogancję rozwydrożonego semity!

Gdzież władze tutejsze? Gdzież policja była wówczas?

A możeby tak starostwo w Nowym Targu zechciało sprawą tą się zająć i wglądnąć w stosunki panujące w szczawnickiej Palestynie! . .

Sas.

Chwała Bogu - nasi górą!

Wieliczka, w sierpniu.

Zapewnieście Kochani Czytelnicy bardzo za mną zatęsknili. Ja także za Wami — i stąd postanowiłem po długiem milczeniu znowu się do Was odezwać.

A więc najpierw cieszę się mocno, że „Gazeta Narodowa mimo tylu przykrości i utrudnień ze strony jej nieprzyjaciół — a przyjaciół żydowskich — nadal wychodzi, a Wy ją czytujecie i serdecznie popieracie. Dobrze robicie. Naprawdę byłoby nieszczęściem, gdybyśmy Polacy — złożyli broń przed żydami i ich przyjaciółmi i przestali się bronić, — gdybyśmy przed nimi skapitulowali i jak ta gęś pozwolili się obskubywać, nie wydając nawet jęku w swojej gazetce.

Dalej cieszę się niezwykle, ze u nas we Wieliczce ze żydami coraz bardziej krucho. **Nasze polskie handle zapełnione kupującymi — a w żydowskich sklepach pustki.** Nawet szynki i składy monopolowe żalą się na brak „goszczy“. A czy mi uwierzycie, Aniołki moje, że **sławna fabryka i rafinerja spirytusu i likiernia Perlbergera i Ski w Klaśnie z kretesem zbankrutowała?!** Cieszcie się Czcigodne Żony kolejarzy: już mężowie Wasi przyjadą prosto do domu! Już nie pójdą — nie pojadą — z bliższa i z dalsza po spirytus i wódkę na Klasnę! Żydowskie urzędniki, „oficjalisty“ lamentują, że zostali przez lud polski, wstrzemięźliwy od wódki, „zredukowani“. Bezrobotne żydki spacerują po Wieliczce i narzekają na „swoje biedy“..

Cieszę się niewymownie, że p. Sypowski poszedł w zasłużony stan spoczynku — a w jego miejsce przyszedł nowy naczelnik Sądu powiatowego w Wieliczce, p. sędzia **Gerstman z Myślenic**, człowiek rzutki i młody, — dobry Polak i katolik. Natomiast smucą się wielickie żydki, że wyzyskiwany przez nich lud roboczy znajdzie w nim sprawiedliwego obrońcę. Także ustawowe święcenie niedziel i świąt będzie pod jego ochroną prawną bardziej, niż dotąd szanowane. W Sądzie naszym — a zwłaszcza w dziale hipotecznym i sledczym — nastąpi ład i porządek. Wszelkie spory cywilne nie będą się w nieskończoność przeciągały, a przedewszystkiem spory rodzinne o spadki po rodzicach załatwiane bedą w szybszym niż dotąd tempie, ku zmartwieniu wielickiej palestry. Skończy się wreszcie eldorado pokątnych pisarzy i rzą dy woźnych. Dlatego serdecznie witamy tę nową zmianę w tut. sądzie i nowemu Naczelnikowi życzymy jak najlepszego powodzenia w potrzebnej reorganizacji wielickiego Sądu.

Cieszymy się wreszcie z przybytku dwóch nowych lekarzy Polaków i katolików w wielickim grodzie: pp. Dra Kani i Dra Wojtaszka, którzy razem z pp.Drami Stroką i Dygdoniem stanowić będą dzielną czwórkę polskiego Eskulapa. **Dr. Stroka i Dr. Dygdoń** już są znani jako zdolni i uczciwi lekarze, którym wielu zawdzięcza zdrowie i życie — ale i nowoprzybyli Dr. Kania i Dr. Wojtaszek już dali się poznać z najlepszej strony jako niedrodzy i biegli w swoim zawodzie. Powoli — a zgaśnie gwiazda żydowskiego Eskulapa.

Chwała Bogu! Nasi górą!!

Cieszcie się górnicy — koniec Waszej biedzie!

Bo już nikt do żyda — i po nic — nie pójdzie!!

Wasz Wieliczanin.

W Iwaniskach poprawia się.

Iwaniska (pow. Opatów) w sierpniu.

Miasteczko nasze liczące z górą 3.000 ludności posiada przeszło 25 sklepów żydowskich nie licząc łokciowych i żelazn., których będzie również ze 20. Polskich zaś jest 5 sklepów spożywczych, które słabo się rozwijają, a szczególnie 3 wskutek małego uświadomienia okolicznych mieszkańców, a także i samych Iwanisk. którzy gdy zauważą, że u żyda jest grosz taniej na 1 kg. tam idą kupować. Ale jak zauważyłem i to zaczyna się poprawiać.

Przybywa tu w tych dniach filja spółdzielni rolniczo handlowej „ROLNIK“ z Opatowa która będzie mieć na składzie oprócz narzędzi rolniczych także i inne, którym będzie pobijać miejscowego żyda sąsiada.

Przybywa nam tu jeszcze fryzjernia katolicka, coprawda żydka, ale parę tygodni temu wychrzczonego i ożenionego z katoliczką; co zawdzięczać należy miejscowemu ks. proboszczowi, który przygotował do przyjęcia wiary ich i miejscowego obywatela p. J. Drożdżewicza, który to obywatel pomimo nalegań żyda fryzjera, mającego fryzjernię na froncie, — wynajął — temuż wychrzczonemu.

Przydał by się tu dobry krawiec czapnik, blacharz, naturalnie Polak, bo żydów mamy bez liku. Brak nam tu odczytów i pogadanek, które by uświadamiały ludność o niebezpieczeństwie grożącym nam ze strony żydów i o popieraniu polskiego handlu.

J. L.

Zgadzam się na wszystko, co pan brat mówi, ale na zrobienie wyprawy czasu mi trzeba i sądzę, że pan brat zechce moją ambicję uwzględnić. —

— To jest jak?

— Dać mi trochę czasu. Nie bagatela to: kupić, uszyć, posprawiać. Panna Borecka chociaż córka dzierżawcy, wywiezie z domu więcej pak i kufrów, niż niejedna dziedziczka. Na to grosz do grosza zbierałam i nie powstydzę się. Zgadzam się we wszystkiem ze zdaniem pana brata, ale nawzajem co do tych kobiecych fatałaszków muszę mieć swobodę. Różański bywał prawie co dzień i zastawał Zosię smutną i milczącą, jak kamień, przytem, niby żołnierz na warcie, zawsze była przy niej bądź ciotka, bądź Jadwisia, a najczęściej obie razem i z uprzejmością największą starały bawić młodego człowieka nieustającą rozmową.

Nie mogąc na żaden sposób porozumieć się z panną ustnie, młody człowiek postanowił rzecz załatwić piśmiennie. Kosztowało go to wiele pracy. Na najładniejszym papierze, jaki w Czarnym błocie mógł znaleźć, wysztychował wyznanie swych uczuć i błagał o odpowiedź. —

Zosia nie otwierając koperty, wręczyła list ciotce Gertrudzie. Stara panna kazała sobie podać okulary i ogromnemi literami nakreśliła te słowa:

„Siostrzenica moja jest tak wychowana, że listów od młodych ludzi nie przyjmuje. Korespondencje nie rozpieczętowaną zwracam i mam nadzieję, że nie nastręczy mi pan więcej okazji do przypominania panu, że postępowanie jego jest niewłaściwe.“

Gertruda Borecka

Przez trzy dni Różański nie pokazywał się w Brzozówce, czwartego przyjechał, aby starą pannę przeprosić i wrażenie jakie list na niej zrobił, zatrzeć. —

Panny nie pokazywały się wcale. Boreckiego w domu nie było, w saloniku oczekiwała sama ciotka. —

Różański przystąpił odrazu do rzeczy. Przeprosił przyznał odrazu pannie Gertrudzie słuszność, ale zarazem tłumaczył się, że inaczej postąpić nie mógł. —

— Źle zrobiłem to, prawda, lecz nie żałuję tego. Właśnie fatalny ten list, daje mi sposobność wynurzenia pani Dobrodziejce tego, co oddawna wypowiedzieć jej chciałem. Ja pannę Zofję kocham i będę najszczęśliwszy jeżeli za zezwoleniem ojca i pani Dobrodziejki, zechce zostać moją żoną.

— Więc pan oświadcza się o rękę Zosi? — zapytała, przybierając minę bardzo poważną i nic dobrego nie wróżącą. —

— Tak jest pani i błagam...

— Niech pan mnie nie błaga, moje bowiem zdanie niewiele znaczy w tym razie Zosia ma ojca, ale kiedy pan do mnie, się zwraca z zapytaniem, to dam panu chętnie nie odpowiedź stanowczą lecz pewne wskazówki, mogące się na coś przydać Nie grajmy ślepą babkę: częste pańskie odwiedziny dały nam poznać o co idzie i mówiliśmy z bratem o tym przedmiocie. Brat jest względem pana dobrze usposobiony. —

— O dzięki stokrotnie!

— Za pozwoleniem. dotychczas jeszcze niema za co. Brat mój lubi pana, nawet nie miałby nic przeciwko temu, żebyś pan został jego zięciem: lecz Zosia jest jeszcze bardzo młodziutka... pana zna tak mało. Postarałbym się, aby ją uczynić szczęśliwą Nie wątpię o tem, lecz nie trzeba działać pospiesznie. Ja jestem dla pana bardziej życzliwa niż pan sądzisz. C. d. n.

Kronika.

Znów żydowscy przemytnicy

sacharyny na Kazimierzu!

Onegdaj nad ranem posterunkowy policji patrolujący na Kazimierzu zauważył dwie kobiety obładowane jakiemiś ciężarami. Ponieważ zachowanie się ich wydawało się policjantowi podejrzane, przeto podszedł do nich z zamiarem odprowadzenia do Komisarjatu. Nieznajome zaczęły uciekać, jednak zostały przytrzymane i odstawione na inspekcję policyjną, gdzie przystąpiono do rewizji. Stwierdzono, że miały one specjalnie szytą bieliznę, w której były umieszczone pudełeczka 500-gramowe z sacharyną. Ogółem miały przy sobie 22 kg. sacharyny.

W śledztwie wyszło na jaw, że od dłuższego czsu przemycały z Niemiec przez Śląsk krystaliczną sacharynę, przywożąc ję do tajnych magazynów żydowskich na Kazimierzu. Policja jest już na tropie pokątnych handlarzy sacharyną, którzy utrzymywali kontakt z przemytniczkami. Sacharynę skonfiskowano i oddano urzędowi celnemu w Krakowie, a szmuglerki, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń policyjnych, będą odstawione na Śląsk, skąd pochodzą.

Nazwiska przytrzymanych kobiet są trzymane na razie w tajemnicy, aby nie utrudnić pościgu za dalszymi członkami bandy przemytników. Skonfiskowane torebki z sacharyną są podłużne, a na wierzchu mają napisy w językach niemieckim i rosyjskim. Sacharyna była prawdopodobnie przeznaczona do dalszego szmuglowania do Rosji.

W sprawie ogłoszenia „Radjoaparaty darmo!" wyjaśniamy, na zapytania naszych Czytelników, że ogłoszenie to wraz z wzmianką w Kronice umieściliśmy po ukazaniu się indentycznego ogłoszenia w pismach takich, jak „Głos Narodu" „Lud Katolicki „Wieniec i Pszczółka" i t. d., ponadto zaś, gdy firma powyższa na adres podany od wydawnictwa przysłała aparat 4-lampowy, przyczem w listach do wydawnictwa oświadczając, że nie zachodzi tu żądne oszustwo. Dopiero na tej podstawie ogłoszenie umieściliśmy. Jak zaś z listów naszych Czytelników wynika obecnie, firma berlińska wysyła zamiast aparatów lampowych, tylko aparaty detektorowe, co podajemy wszystkim do wiadomości.

Jeszcze o skandalu we dworze w Pławowicach. W związku z artykułem w nr. 26 z 25 VII. br. pisma naszego pt. Skandal we dworze w Pławowicach, otrzymujemy od Ks. Wł. Sokołowskiego proboszcza parafji Hebdów do której należą Pławowice pismo z wyjaśnieniem, iż w prywatnej kaplicy pp. Morstinów, znajdującej się w parku pławowickim odprawione zostało nabożeństwo na zjazd poetów bez wiedzy i woli ks. proboszcza, o którem dowiedział się ks. Sokołowski dopiero tego dnia wieczorem od swych parafjan. Ks. Sokołowski pisze nadto: „Z jakiej racji odprawił to nabożeństwo w kaplicy bez mego zezwolenia Ks. proboszcz Feliks Tomelski kapłan innej parafji — dotąd nie wiem". Radzibyśmy dowiedzieć się rzeczywiście co spowodowało ks. Tomelskiego do odprawienia tej Mszy św. wraz z kazaniem skierowanem do poetów żydowskich...

Korespondencję z Paradyza o żydzie Kenigelu umieścimy w następnym numerze.

Wszędzie węszą

zakusy na „biednych" żydów.

„Nowy Dziennik żydowski donosi z Warszawy:

„W najbliższych dniach odbędzie się w państwowym instytucie eksportowym konferencja w sprawie poprawy rasy i żywienia trzody chlewnej Polski. Konferencja ta zajmie się również standaryzacją eksportu Należy zwrócić uwagę na coraz bardziej wzrastającą akcję w kierunku standaryzacji która pośrednio mimo niewinnego zaznaczenia „standaryzacji" zwrócona jest przeciwko kupcom żydowskim i przyczyni się do wzmocnienia działalności syndykatów".

Jednem słowem żydzi wszędzie węszą antysemityzm rządowy. Przecież jak im tak źle w Polsce, niechżeż raz idą sobie do djabła czy jakiej innej Bolszewji czy Palestyny.

Z całej Polski.

Zacieranie śladów zaborców. Władze administracyjne wydały zarządzenie do samorządów wiejskich w związku ze zbliżającą się rocznicą 10-lecia odzyskania niepodległości, aby uprzątnęły wszelkie ślady, pozostałe po zaborcach jak napisy dawne, godła na słupach i drogowskazach itd.

Pomnik Kraszewskiego w Warszawie. Do pomników, które zdobić mają stolicę, przybywa pomnik powieściopisarza, J. I. Kraszewskiego. Budowę pomnika powierzono rzeźbiarce Hannie Nałkowskiej-Bickowej. Szkic pomnika przedłożony został prez. Słomińskiemu i Rada artystyczna przy magistracie ma w najbliższym czasie wyznaczyć odpowiednie na pomnik miejsce.

1000 podrzutków tygodniowo w Warszawie. Tow. „Ratujmy niemowlę" w Warszawie podjęło projekt budowy domu zarobkowego dla bezdomnych matek na Bielanach. W Warszawie około 1000 niemowląt tygodniowo ulega podrzuceniu lub uśmierceniu.

Nie będzie podwyżki djet poselskich. Pisma donoszą, że krążące od dłuższego czasu pogłoski o rzekomym projekcie czynników rządowych w sprawie podwyższenia dotychczasowej skali djet posłów i senatorów pozbawione są wszelkich podstaw.

Kiedy odbędzie się proces gen. Rozwadowskiego? Jak słychać, termin procesu gen. Rozwadowskiego został wreszcie ustalony na początek października. Gen. Rozwadowski oskarżony jest o popełnienie szeregu nadużyć przy dostawach wojskowych. Przewodniczącym rozprawi będzie gen. B. Sikorski, który był przewodniczącym trybunału w czasie procesu gen. Żymirskiego.

„Niech żyją liczniki telefoniczne". Przykry incydent zdarzył się ministrowi Miedzińskiemu w czasie uroczystości legjonowych we Wilnie. Kiedy po wyjściu z teatru „Reduta", wsiadł min. Miedziński do automobilu ktoś krzyknął: „Niech żyją liczniki telefoniczne! Co tu robi twórca liczników?" Nie zdołano stwierdzić, kto wniósł taki okrzyk.

Zgon niezwykłego filantropa. W Łodzi zmarł onegdaj niejaki Karol Kramer, właściciel 36 domów w dzielnicy robotniczej Bałuty. Kramer znany był z tego, że nie tylko nie pobierał czynszu od całego szeregu lokatorów, lecz nawet wspomagał niektórych. — Na krótko przed śmiercią zniszczył kwity za nieopłacone komorne, przekreślając w ten sposób wszelkie długi swoich lokatorów.

Nie będzie waloryzacji komornego? Z ministerstwa skarbu donoszą, iż projekt zwaloryzowania komornego do pełnej wysokości przedwojennej, czyli d 72 proc. nie istnieje wcale, i że w szczególności ministerstwo skarbu nigdy takiego projektu nie opracowywało i nie wnosiło.

Wykrycie tajnego arsenału broni. Policja śledcza wykryła w domu niejakiego Natonka w Tarnowskich Górach olbrzymi skład amunicji, zawierający granaty ręczne, amunicję karabinową i inne materjały wybuchowe, wystarczające na dostatnie wyposażenie całego pułku, pozostającego na stopie wojennej. Natonek, który został aresztowany, miał amunicję tę kraść w czasie swojej służby wojskowej i jak twierdzi naiwnie, używał je tylko do połowu ryb. Zachodzi podejrzenie, że Natonek jest członkiem tajnej organizacji wojskowej.

Co grają w kinach?

ROZMAITOŚCI.

Amerykańska krucjata przeciwko kobietom.

Choć w Ameryce, jak wiadomo, kobiety usi nie dążą do równouprawnienia z brzydką połową rodu ludzkiego pod każdym względem, to jednak nie przestają domagać się specjalnych dla siebie względów, wyzyskując je często w sposób, nie licujący z europejskiemi pojęciami o czci niewieściej.

Nie dziw zatem, ze znalazł się w końcu jegomość „śmielszej natury", który zdecydował się na prawdziwą krucjatę przeciwko amerykańskim przdstawicielkom płci pięknej.

Wrogiem tych kobiet jest bardzo bogaty przedsiębiorca, Allan See, nie szczędzący pieniędzy na swoją propagandę. Między innemi naprzykład wydał książkę, zawierającą wszystkie fakty historyczne i z kronik sądowych, w których kobieta stała się przyczyną bądź to materjalnego, bądź też moralnego upadku mężczyzny.

W zakończeniu tej oryginalnej książki mr. See oświadczył, że mocno jest przeświadczony, iż „kobiety są żywiołem niszczącym ludzkość" i wyraża nadzieję, że jego książka przyczyni się do zwolnienia Ameryki od niebezpieczeństw, - zagrażających jej wskutek przemożnego wpływu kobiet w tym kraju.

Zacięty wróg rodu niewieściego żąda nietylko odebrania kobietom prawa wyborczego, ale nawet postawienia ich pod kuratelę mężczyzn, jako „mędrszych i sprawiedliwszych", jak również usunięcia ze szkół wszelkich nauczycielek wychowawczyń. „Dzieci — woła, — muszą być uratowane od kobiet, a kobiety od siebie samych".

Że jednak głos pana See będzie głosem wołającego na puszczy, o tem wątpić nie należy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne i komunikaty zł. 0·80. i inne tekstowe zł, 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat

PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P. K. O. Nr. 405.585.

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016